

ROZMAITOŚCI.

I.

Walki z bykami w Hiszpanii.

Walka z bykami w Hiszpanii, jest widokiem, któremu naród Hiszpański namiętnie przypatrywać się lubi. Mimo niezmiernie duże wydatki, wpływają do kasy przedsiębiorców ogromne summy. Za najlichsze miejsca płać po 2 do 4 realów, w miarę tego, jeżeli wystawione są na upał słońca lub w cieniu położone. Pozostałość pod odtrąceniu wydatków na konie, woły, szermierzy (*Terreadores*) zostawiają, rozdzielają powszechnie na zakłady dobroczynne. Walka z bykami głównym jest źródłem dochodów szpitalu Madryckiego. Widowiskate w lecie tylko przedstawiają, w tey bowiem roku porze byki mają największą ogień i żywoci. Używają powszechnie Andaluzyjskich, jako najsilniejszych i najlepszych do gonitw.

Miejscem walki jest Cyrk mający w około 20 rzędów siedzeń wzniesionych stopniowo, z których najwyższe tylko pod dachem. Łoże są w wyższej części zabudowania. W niektórych miastach, jak n. p. w Walencji, gdzie nie ma stałych budowli do takich igrzysk, urządzaią do

tego główny rynek. Balkony każdego piętra przeciągają aż przez ulice z rynku wychodzące. Widok zaiste wspaniały patrzeć na zebrany Naród różnego stanu, z najwyższą niecierpliwością i ukontentowaniem oczekujący znaku do rozpoczęcia igrzyska. Szermierze, którzy z wspaniałym tym zwierzem walczyć mają, zaczynają scenę lub jeżdżąc konno, lub pieszo chodząc w kole amfiteatru. Potem wychodzą dwaj *Alguaziles* (siepacze) w czarnych sukniach i perukach, i żądają od *Corregidora* (przełożonego igrzysk) rozkazu do rozpoczęcia walki. Dają znak, otwierają stajnie, z której byk wychodzi. Obadwa *Alguaziles* nie wdając się w żadne zapasy z bykiem, usilują z przeczornością uchodzić, a trudne unikanie ich na niesfornych koniach, jest początkiem do tego okrutnego ukontentowania, którego widze oczekują. Tą straszną wrzawą i oznakami gwałtowney uciechy przyymowany zwierz płoszy się. W początku ma do czynienia z konnymi szermierzami *Danzadores* (dziridarze). Ci w starożytnym stroiu Hiszpańskim, przykuś do siebie, uzbrojeni długą dzidą, oczekują przeciwnika. Walką tą, wymagają odwagi, siły i odwagi w wysokim stopniu, nie

wpadła bynajmniej. Dziś jeszcze nie który *Hidalgo* (szlachta dawnego rodu) ubiegają się o ten zaszczyt walczenia z bykiem konno, poczem patron, którym popolicie jest jeden z pierwszych dworu urzędników przedstawia ich ludowi. *Picadorowie* iakiego bądź stanu zaczynają walkę. Często uderza na nich byk sam nie drażniony. Wtedy wszyscy pochwalają odwagę byka. Lecz gdy mimo zadanego ciosu od żelzca, wstrzymującego natarcie, odważa się na nowy, krzyk wznosi się, i ukontentowania widzów przechodzi w zapamiętanie. Jeżeli zaś byk błęka się spokojnie, smutno, i beaźliwie po mieyscu walki, unikając swoich napastników błąda mu na ówczas. Wrzawa niezadowolnienia rozlega się w powietrzu i byk jest wygwizdany. Gdzie się tylko zbliży ku poręczom szkalują go i szturkają niemilosiernie. Uważany za powszechnego nieprzyjaciela, winnego pokutować za ciężką zbrodnię, albo za ofiarę, która cały lud interesuje. A gdy już nic nie zdoła wzniecić w nim odwagi, uznają go za niezdatnego walczyć z ludźmi, i na wzmagający się krzyk *perros! perros!* (psów) ma czynność z nowymi nieprzyjaciółmi. Tu dopiero brytany ogromney wielkości szczwają byka wieszając mu się u szyi i uszów i kaleczą go, co zmusza go użyć obrony przyrodzoney. Psy, któremi w powietrze miota, spadają zagłuszone a czasem poszarpane; upamiętawszy się, rzucają się nań znowu i kończą popolicie powalaniem onego, po czem pchnięty oszczepem ginie. —

Wcale odmienne widowiska stawia byk odważny, zaszczytniejszą, ale też i boleśnieszczą rolę. Pierwszą sceną przykrey gry iego jest spotkanie się z

nieprzyjaciółmi konnymi, i ta bywa najzapaleńsza, lecz oraz najkrwawsza. Rozdrażniony wół mniey zważa na dzidę raniącą iego szyję, wściekle rzuca się na niewinnego konia mającego na sobie iego nieprzyjaciela, przebiia rogami brzuch tegoż i wraz z jeźdźcem powala. Tak powalony na ziemię i rozbroiony, nie uszedłby grożącego niebezpieczeństwa, gdyby nie pospieszyli, *Chulos* (piechotni szermierze) dla wstrzymania wołu, co pokazaniem mu szmat przed oczy różnofarbnych skuteczniejszy, uciekają czempredy; z własnego bowiem życia niebezpieczeństwem, ratują życie o ziemie powalonego jeźdźca. Czasem jednak goni ich byk a wtedy widzą się w konieczności, użycia wszelkich możliwych ratowania się sposobów. Często tym tylko ratują się, iż rzucają szmaty, które im za broń służą, byk tym sposobem omamiony wściekłość swoją na te szmaty wywiera. Ale czasem nie daje się ludziom, nie przestaje na tym, a Pan *Chulo* nie ma inney drogi ratowania się, iak przeskoczyć ścianę 6 stóp wysoką opasującą amfiteatr. W niektórych mieyscach jest ta ściana podwójna tak, i pomiędzy obiema ścianami rodzaj korytarza idącego w koło amfiteatru znajduie się tu goniony od wołu *Torreador* szuka schronienia. Gdzie zaś ściana tylko pojedyncza, tam ściga byk przeciwnika swojego i niekiedy go dopada. Wtedy wrzask blisko siedzących widzów przechodzi wszelkie opisanie. Każdy chce się ratować i wdziera się na wyższe ławki. Wściekłość byka w tak wązkim i nierównym mieyscu częstem utykaniem zwiększona, pomnaża niebezpieczeństwo, starają się zadać mu cios śmiertelny.

Rzadkie atoli są takie zdarzenia. Po-

spolicie powraca by owisko. Piekador zysknie tem czasem chwilę zebrani się, wsiada znowu na koń, jeżeli tylko ten jeszcze zdolny, i naciera znowu na byka. Niekiedy musi odmieniac konia. Często wydarza się, że byk rozplata 8 do 10 koni, które na miejscu giną, a wtedy zbywa Hiszpanom wyrazów na pochwałę tych cudów waleczności, która przez dni kilka, przy wszystkich zabawach jest ulubionem rozmowy przedmiotem. Niekiedy te konie służą za rozczulający wzór cierpliwości, odwagi i posłuszeństwa.

Nowa scena odmienia uczucia widzów. Gdy konni szermierze dość okropnie umęczą byka, odstepują go na pastwisko (Banderilleros). Ci stawiają naprzeciwko wołu. Gdy się na nich rzuca, puszczaia mu w szyję Banderillas (rodzaj strzał) ozdobionych kolorowemi chorągiewkami z papieru. To zwiększa wsciekłość jego, ryczy, broni się, i stara się pozbydź bodźców, które przeto głębiej jeszcze wbiiając się, doikliwiey go ranią. Zdziwiała zreczność jego nowych nieprzyjaciół, przy sposobności iasniecie w zupełnem blasku. Bez bojaźni o ich życie, widzieć ich nie można zbliżających się do rogów straszego zwierza: atoli wprawni, z taką zrecznością trafiaia, i unikaią niebezpieczeństwa, iż w końcu widząc często podobę walki, ani żalować ani się im dziwić tyle nie można. Ich sztuki uważa widz za nic nie znaczące Intermezza w traiedyi, która się tak zakończyć musi.

Kiedy byka siły prawie opuszczają, i krew ze wszystkich ran uchodzi, a lud tym widokiem nasycony, nowej żąda ofiary, Corregidor daje znak do zabicia onego. Znakiem tym jest odgłos trąby. Matador (od matar, zabiać) występuje sam na boiowisko uzbroiony w iedney ręce długim

nożem w drugiey kawalem sukna, którym powiewa przed oczy wołu. Obadwa stawiają i przypatrują się sobie. Zreczność Matadora mami po wielkroć niepohamowane nacierania byka co zwiększa zadowolnienie widzów. Niekiedy staie byk nieporuszony nogami tylko kopiąc ziemię, zdaie się przemysłiwac nad sposobem zemsty. Ta postawa byka z ową Matadora, który na każde ruszenie swego przeciwnika baczne ma oko, i jego zamysły zgadywać zdaie się, stawia obraz godny pendzla doskonałego malarza. Głębokie milczenie panuje podczas tej głuchey sceny w całom zgromadzeniu. Nakoniec zdaie Matador ostatni cios śmiertelny. Jeżeli natychmiast byk ginie, niezliczone okrzyki uwieńczyaią tryumf zwycięzcy. Jeżeli zaś cios nie jest śmiertelny i byk z pogardą dla zabójczego narzędzia zrywa się, i w tedy nie mniejszy powstaie krzyk, ale jest to krzyk niechęci. Torreador, który w razie przeciwnym byłby pod obłok; pochwałami wynoszony, staie się wtedy w oczach publiczności niezrecznym rzeźnikiem. To, zagnęła go de zemszczenia się, i zagnęgodzenia ostrości sędziów. Obrażona jego sława zapala go do wsciekłości, tak iż przyjaciele jego drżą z obawy skutków nierozwagi. Szczęśliwszy cios ocala częstokroć sławę jego. Potoki krwi płyną z byka który jeszcze i teraz walcząc ze śmiercią chwieie się, nakoniec pada, a zwycięzcę wieńczy głośnie pochwały ludu. Trzy muły przybrane w dzwonki i wstęgi unoszące się w powietrzu, kończą widowisko wywlekaiąc zabitego byka haniebnym sposobem zarogi, które dopiero co były bronią jego odwagi i roziuszenia. Każdego dnia, w którym podobne odprawiaia się igrzyska, hercuia (przynajmniey w Madrycie) z rana 6 z południa 12 byków na śmierć. Afisze ogłaszaia kto

walczyć będzie. Trzy ostatnie byki wyłącznie zostają dla Matadora. Ten dokłada wszystkiego starania, aby bez pomocy Picadorów rozmaitemi sposobami widzów zadowolnić. Już pozwala jakiemu innemu siedzącemu na drugim byku walczyć z tem dzikiem zwierzem, już go hercule miedzwiedziem. Ostatni byk szczególnie poświęcony ukontentowaniu pospolstwa. U końców rogów wiążą obrągle galki tym sposobem stają się jego pchnięcia nieszkodliwymi. W takim stanie byk Toro embelado (byk upoduszkowany) nie może ani wyrzucić ani ranić. Miłośniki tłumami się cisną na środek, i każdy swoim sposobem drażni go. Częstoć wprawdzie opłacaia to ukontentowanie mocnym zgnieceniem iakiej części ciała, w końcu atoli ginie za wsze z ręki Matadora. Znaćców którym chytróść byka srodki jego zręczności i wściekłości, sposoby rozmaite drażnienia go, manienia i dręczenia dokładnie są wiadome, każda scena hercu wydaie się prawie jedna drugiey podobna.

II

Gonitwy konne w Anglii.

Wiele interessujących szczegółów w tym przedmiecie zawiera pismo Knobelsdorfa wydane w Berlinie roku 1820 pod napisem: „O chowie koni w Anglii.”, Niektóre wypisy zadowolnią bezwątpienia czytelników.

Newmarket miasteczko w Hrabstwie Cambridge jest najsławniejszym miejscem dla gonitw w Anglii. Jeszcze Krol Karol II. nadał mu ten przywilej, a corocznie od Maia aż do Listopada odbywa się tamże siedm gonitw, z których każda trwa przez trzy dni, i zawsze własciwemu Anglikom pociągowi do wielkich zakładów sposobem zaspokoiącym dogadza.

Z pomiędzy zakładów te są tylko ważne i opłacone bydz powinny, które na publicznych gonitwach zawierają się podług prawa przed sędziami. Pod karą zapłacenia 200 funtów szterlingów nie może bydz gonitwa odprawiona niżej 30 funtów szter. Od każdego konia przypuszczanego do mety, płaci się równie podatku 2 funty i 2 szterlingi. Żaden koń nie może bydz do gonitw przypuszczony, którego wiek i jenologia nie są udowodnione. Żaden iezdziec nie może wygrać zakładu, iezeli przed gonitwą i po przybyciu na miejsce gonitw nie był wraz z swoim siodłem ważony, i nie zachował przepisanej wagi, która więcej nad 2 funty ciężaru nie dozwala. Wszystkie zakłady nie mające miejsca pod goniw, muszą bydz pierwey przez zwierzchników do ksiąg zaciągnięone. Wszystkie przegrane summy muszą bydz natychmiast w gonitwie lub w iwexlach złożone. Kto nie zapłaci przegranego zakładu, nie jest już więcej zdolnym do robienia nowych zakładów, podobnie iak i ten, który przez sędziów przekonany zostanie o użytym oszukiwstwie przy gonitwach. Zdawało się, że bardzo znaczne osoby iedyne dla tego podeyrzenia były na kilka lat z klubu wyłączone. Kto zakład przed gonitwami za przegrany uznaje, płaci połowę; iednakże koń wygrywającego musi przebiez wyznaczoną przestrzeń. Żaden pożyczany koń nie ma tutaj miejsca, zakładający się musi udowodnić, że jest jego własnością. Zaraz na miejscu rozstrzygają sędziowie bez apelacyi. Sędziowie stoją po obu stronach mety, i patrzą przez otwór znajdujący się na mecie, dla dokładnego rozróżnienia, który koń głową naprzód dotknie się linii. Jezeli więc obadwa wyciągające się konie razem metę przebiegną, lub sędziowia nie mogą się w zdaniach pogódzić, natenczas musi bydz gonitwa tegoż samego dnia powtórzoną. Ci, których konie linię opuszczają, płoszą się lub upadną, i z tej przyczyny od przeciwników wyprzedzonymi zostaną, przegrywają zakład, chyba przy umowie wyraźnie o tem pamiętano. Wszystkie podobne zakłady zawisły od głównego zakładu.